Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, sobota 5 maja 1906 Nr. 121

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
ze odnoszeniem do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·90.
Prenumerata za granicą:
[illegible] miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Biała, 3 maja. (*Święto robotnicze. — Rocznica Konstytucyi. — Wybory do sejmu*). Święto robotnicze minęło zupełnie spokojnie, bez zaburzeń i bez wrażenia. Praca w fabrykach trwała dzień cały, a w pochodzie, który socyaliści koniecznie starali się urządzić, wzięli udział jedynie nieliczni robotnicy bez zajęcia i kobiety. Dopiero wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie na Blichu w Bielsku, na którem wygłoszono mowy polskie i niemieckie i urządzono drugi pochód z muzyką, poczem robotnicy rozeszli się do domów.

Tutejsi Polacy obchodzić będą rocznicę Konstytucyi 3-go maja w niedzielę wspólnem nabożeństwem w kościele parafialnym, po którem odbędzie się w sali Czytelni polskiej uroczysty poranek, urządzony wspólnem staraniem polskich stowarzyszeń: Koła Pań, Czytelni polskiej i Czytelni Pań, „Sokoła“ i szkoły polskiej. Jest nadzieja, że i lud okoliczny weźmie udział w uroczystości. Tego samego dnia staraniem bialskiego Koła Pań T. S. L. odbędą się odczyty o Konstytucyi 3-go maja w okolicznych gminach: Hałcnowie i Lipniku.

Niemcy tutejsi mają kłopot z wyborem posła do sejmu. Wybory rozpisane zostały na 7 czerwca, ale Niemcy nie wiedzą, kogoby wybrać. Niemca nie wybiorą do polskiego sejmu, więc szukają Polaka, a radziby znaleźć takiego, któryby interesów „der deutschen Stadt Biala“ należycie pilnował. Mówią o kandydaturach: dra Bindera i bar. Battaglii, jako mających największe szanse; nie brak jednak i miejscowych kandydatów.

Jeszcze arcyksiążę Rudolf!

—o—

Jaka ciemnota panuje jeszcze wśród włościan, o tem świadczy proces wytoczony w Samborze b. egzekutorowi podatkowemu, Janowi Grucy, oskarżonemu o oszustwo. Wedle aktu oskarżenia miał mianowicie Gruca w maju 1905 r. zjawić się we wsi Sianki i wyłudzić od włościanina Dmytra Tryciatnyka kwotę 300 koron. Tryciatnikowi przedstawił się jako „arcyksiążę Rudolf“ i prosząc o zachowanie tajemnicy, dyskretnie go powiadomił, że jedzie „incognito“ po kraju, by się przekonać, czy ludowi nie dzieje się krzywda ze strony władz i czy już sprawiedliwość nastała na świecie. Tryciatnyk uwierzył i wręczył dostojnemu gościowi 300 kor., tembardziej, że liczył na zwrot i wdzięczność. Rzekomy arcyksiążę tymczasem w równie tajemniczy sposób, jak się przedstawił, w kilka godzin po odbiorze gotówki zniknął ze Sianek i dopiero po jakimś czasie został w pobliskiem miasteczku przez Tryciatnyka poznany i aresztowany. Gruca zaprzecza wszystkiemu.

Konkurs. „Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego“ rozpisuje konkurs na posadę sekretarza płatnego towarzystwa. Do posady tej przywiązana jest płaca 2000 kor. rocznie. Do obowiązków sekretarza należy cała administracya towarzystwa a więc załatwianie korespondencyj i prowadzenie ksiąg rachunkowych. Ponieważ zaś „Macierz“ ma do spełnienia ważne zadanie oświatowe, przeto niezbędnem jest, aby sekretarz płatny z tego rodzaju pracą był obznajomiony i jej ważnością przejęty. Termin zgłoszeń o to stanowisko do dnia 20-go maja b. r., przyczem nadmienia się, że posada będzie nadana na razie prowizorycznie na rok jeden od dnia mianowania.

Adres: Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“. Cieszyn, Dom Narodowy, I p.

Wybory w Królestwie.

Dziwnem i znamiennem zrządzeniem losu pierwsze wybory z Królestwa do Dumy odbyły się w rocznicę Konstytucyi 3 maja, rocznicę, którą Warszawa uroczyście święciła. Z Warszawy, z Łodzi i gubernij: siedleckiej, lubelskiej, kaliskiej, radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej wybrano razem **24 posłów polskich**, należących do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Z gubernii suwalskiej wybrano nadto dwu Litwinów. (W telegramach podaliśmy już nazwiska posłów).

Wybory w Warszawie odbywały się w sali kolumnowej w Ratuszu, pięknie de-

ZŁODZIEJ.

NOWELA.

—o—

Był malarzem.

Jakkolwiek go ojciec ostrzegał, że artyści chodzą bez butów, że sztuka nie daje chleba, nie zrzekł się swojego powołania; czuł w sobie ów święty ogień młodości, uspasabiający do ofiar i poświęceń, marzył o sławie przepowiadając sobie świetną przyszłość. Jednakże życie jego nie spoczywało na różach. Nie posiadał żadnych kapitałów, urządził sobie skromną pracownię w maluchnym pokoiku. Za kotarą stało łóżko, kilka krzesełek, a na środku prosty stół drewniany. W początku otrzymawszy drobny spadek po rodzicach, marzył o wspaniałej pracowni, ale pieniądz się toczy i skupując rzeczy zbytkowne, trzeba sprzedawać potem rzeczy potrzebne.

Sprzedawał więc co mógł, wyjąwszy obrazów.

Sam jeden posiadał wszakże przyjaciela, który z nim dzielił dobre i złe losy; był nim — pies! Tego sprzedać już nie mógł, mieszkał w kraju cywilizowanym, żył w wieku, w którym już nie handlowano ludzkiemi duszami.

Że Cezar, miał duszę, o tem Maks Odrich, był najmocniej przekonany.

Gdy wielki dog z sierścią kasztanowatą, jakby sarnią, stanął na łapach i oparłszy się na jego ramionach wpatrywał się w jego oczy, Maks zdawał się czytać wyraźnie w duszy poczciwego zwierzęcia. Rozmawiał z nim jak z człowiekiem a Cezar słuchał tego z uwagą i niemym ruchem, szczeknięciem lub radosnem skomleniem dawał odpowiedź.

Już żyli ze sobą cztery lata, to jest od chwili urodzenia się Cezara. Malarz chował i pieścił go jak ojciec własne dziecko. Pies rósł i coraz potężniejsze przybierał kształty. Obcy bali się go, a nawet drżeli na jego widok. Jego potężna głowa i paszczęka wyglądała strasznie, tułów i łapy imponowały siłą. Tylko malarz wiedział jak ten straszliwy olbrzym był wiernym i przywiązanym do niego zwierzęciem.

Cezar od pewnego czasu stanowił dla malarza jedyny model; nie posiadał bowiem środków na wynajęcie innego modelu. Malarz i pies byli nierozłączni. Malarz malował psa w rozmaitych pozycyach, pies figurował na wszystkich jego obrazach.

Cezar, jak mówiliśmy, dzielił życie i los malarza — niegdyś syto karmiony, teraz przestawał na resztkach rzucanych mu przez pana. Malarz z przyczyny psa prawie zapomniał o istnieniu ludzi. Właści-

DYWANY PERSKIE, KILIMY, PORTYERY
Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek gł. 25, (gmach Banku galic.).
332 Największe składy. Najniższe ceny.

korowanej; z oranżeryi miejskiej zwieziono najpiękniejsze krzewy i rośliny; rozłożono piękne dywany, stanowiące własność magistratu, ustawiono trybunę dla prezydyum, zawieszono atłasowe portyery, słowem, roztoczono na życzenie prezydenta niemały przepych.

W dzień 3 maja miasto wyglądało podobnie, jak w dniu 1 maja. Patrole wojskowe, zachowujące cię najbrutalniej, krążyły ciągle po ulicach; sklepy były przeważnie pozamykane.

Fakt pomyślnego dokonania wyborów wywołał wielką radość w społeczeństwie, gdyż Królestwo uzyskało teraz jawną reprezentacyę polityczną.

Papież a ruch kobiecy.

—o—

Jedna z literatek wiedeńskich, panna Kamila Theimerówna, ogłasza w „N. W. Tageblatt" treść swojej rozmowy z Piusem X o ruchu kobiecym.

Ojciec św. — opowiada p. Theimerówna — rozpoczął rozmowę, nawiązując do mojego zawodu.

— Jesteś pani zatem literatką — powtórzył. — Tak, potęga pióra jest w dzisiejszych czasach bardzo wielka. — Po krótkiej zaś chwili dodał: — Ale wielka jest tak że odpowiedzialność tych, którzy niem kierują.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, oświadczyłam, że wiele wiernych katoliczek zapytuje się, podobnie jak ja, jakie jest stanowisko Ojca św. wobec ruchu kobiecego i czy ten ruch pochwala.

Ojciec św. odpowiedział zaraz na pierwsze pytanie, podkreślając żywym tonem słowa potakujące:

— Ależ oczywiście, oczywiście, nie mam nic przeciwko temu ruchowi, o ile nie stoi w kolizyi z moralnością chrześciańską. Kościół katolicki dozwala i błogosławi każdy ruch, który ma na celu podnieść intelektualny i społeczny poziom ludzkości. Musimy wszyscy pracować. Ja pracuję również i to nawet bardzo wiele.. dlaczegóżby zatem kobiety nie miały także pracować.

Wielka stanowczość tej odpowiedzi ośmieliła mnie do dalszego pytania: czy Ojciec św. nie sprzeciwia się studyom kobiecym?

— *Ma perche, perche?* — odpowiedział Papież — dlaczegóżby? Przeciwnie, powinny się oddawać studyom.

Kiedy zauważyłam, że sama mam siostrę, która studyuje medycynę, Ojciec św. ciągnął dalej z tem samem ożywieniem:

— To dobrze, pochwalam to, kobiety mogą śmiało studyować wszystko, z wyjątkiem oczywiście teologii. To jest moje zapatrywanie: niech się kształcą na adwokatów i lekarzy — *avvocatesse e dottoresse* — a szczególnie w tym ostatnim zawodzie. Kobieta, jako lekarka, ma wielkie pole przed sobą do działania, lecząc kobiety i dzieci; może zdziałać na tem polu wiele dobrego. A równie wiele, jako nauczycielka. Już teraz jest pierwszym nauczycielem dziecka, a zatem pierwszym nauczycielem ludzkości. Bez wątpienia powinny kobiety wszystkie uczestniczyć w tych dziełach.

Odpowiedziałam Ojcu św., że pewna liczba pań w Austryi zamierza założyć szkołę ogrodniczą dla kobiet i dziewcząt z inteligentnego stanu średniego. Ojciec św. nazwał ten zamiar „bardzo roztropnym" *(molto intelligente)*, podkreślając zwłaszcza, że szkoła taka musi bardzo korzystnie oddziałać już na samo zdrowie fizyczne. W ciągu dalszej rozmowy przekonałam się, że Papież zna dobrze historyę tych szkół, zacząwszy od pierwszej podobnej szkoły, założonej przez lady Warwick w pobliżu Londynu, aż do szkoły w Kwidzyniu (*Marienwerder*) i szkoły pod Rzymem. Później Ojciec św. powrócił znowu do głównego tematu rozmowy:

— Jest jedno pole, na którem siły kobiet nie zostały należycie wyzyskane, chociaż mogłyby na niem zdziałać bardzo wiele. Jest to pielęgnowanie ubogich. Do tego zadania należałoby powołać kobietę wszędzie, nawet w publicznych i rządowych instytucyach. Opieka nad ubogimi we wszystkich jej rodzajach jest z natury wybitnie kobiecem zajęciem, bo czemże jest chrześciańska „Charitas", jeśli nie macierzyństwem w obszerniejszem znaczeniu tego słowa?

Tylko przeciw politycznemu ruchowi kobiecemu wystąpił papież z całą stanowczością.

— *Elettrice. deputatesse?* (Wyborczynie, deputowane?) *O no!* — i podniósł ręce ze znaczącym gestem. — Kobiety w parlamentach? *No*, tego jeszcze tylko brakowało! Mężczyźni sami wnoszą tam już dosyć niezgody i sprzeczności — a gdyby jeszcze i kobiety tam się znalazły... *No! no! no!*

Pius X posiada piękny, silny głos barytonowy, a gesty jego zdradzają natychmiast, że pochodzi z północnych Włoch, to znaczy, że wypowiadane zdanie, ile tego potrzeba, podkreśla wymownym ruchem. Mimo to nie porusza ustawicznie rękoma, jak to czynią Włosi z południa. Przy tem ostatniem atoli zdaniu, które wypowiedział podniesionym głosem, nadał swym słowom wydatne znaczenie przez podkreślenie ich żywym gestem.

— Pośredni wpływ kobiet także i na politykę — zapewne! Tę konieczność i ja uznaję. Kobiety powinny wywierać wpływ na swych najbliższych, aby przy wyborach oddawali głosy na najgodniejszych, a przedewszystkiem powinny tak wychowywać swych synów, aby nabierali świadomości swych obowiązków obywatelskich. Lecz — bezwarunkowo żadnych kobiet-polityków!

Potem zeszła rozmowa na teren polityczny. Przy tej sposobności oświadczył Papież, że w zasadzie jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, dodał jednak z naciskiem, że w krajach, zamieszkanych przez różne narodowości o nierównym stopniu kultury, może zaprowadzenie tego prawa wywołać poważne niebezpieczeństwa, i dlatego też w tych właśnie krajach może być ono zaprowadzone tylko ze znacznemi zastrzeżeniami.

W dalszym ciągu rozmowy oświadczył Papież, że obok religijnych i czysto kościelnych interesów szczególnie leżą mu na sercu trzy kwestye: sprawa polepszenia bytu klas pracujących, kwestya pokoju powszechnego i ruch przeciwpojedynkowy.

— Na tych trzech polach — mówił Ojciec św. — mogą kobiety skutecznie współdziałać ku chwale Boga i na pożytek ludzkości!

Lector.

---

wie bolesnych on od nich doznał cierpień. Dlaczegóżby miał ich kochać? Jeszcze w bardzo młodym wieku, w domu ojca, pokochał córkę sąsiada, blade, chorowite stworzenie. Umarła na wycieńczenie sił. Od tego czasu Maks zobojętniał dla przedstawicielek jej płci. Natomiast posiadał wierne, przywiązane serce, istotę oddaną sobie całkowicie. Dlaczegóżby zwierzę nie miało także czuć jak człowiek? Czyliż za miłość, za opiekę nie oddaje się wzajemnie całem życiem swemu panu? Nie wszystkim ludziom można zawierzyć, pies nigdy nie zawiedzie naszej ufności. Maks wcale nie przypuszczał, aby się kiedykolwiek miał rozstać ze swoim czworonożnym przyjacielem.

Tymczasem nadszedł taki fatalny dzień. Powoli z trudnością dojrzewał ten projekt.

Od trzech dni malarz nic nie jadł, oprócz kilku szklanek herbaty i kawałka suchego chleba, którym podzielił się z Cezarem. Za tydzień powinien był ukończyć obrazek przedstawiający wierność psa. Wyobrażał on Cezara, jak podczas powodzi, ratuje dziecko. Wszystkie jego nadzieje, przywiązane były do owego obrazu. Nie mógł jednak pracować z należytą gorliwością. Przewidywał nawet, że mu się nie powiedzie ukończyć go jak należy. Postanowił on wysłać na wystawę krajową, ostatni termin przypadał za dziesięć dni, musiał więc w tym czasie go ukończyć. Niestety, był pozbawiony sił, nie mógł pędzla utrzymać w ręku. A tu znikąd pomocy, ratunku. Próbował wszystkiego daremnie.

Doprowadzony do rozpaczy, błędnem okiem rozglądał się po pustej pracowni. Zawsze wzrok jego padał na psa.

To był jedyny, cenny skarb, jaki posiadał. Czy rzeczywiście odważyłby się go pozbyć.

Rzeczywistość żelazną koniecznością kusiła go do tego. Zrzekał się nawet dalszego ukończenia obrazu. Teraz jego zawód, ideał jego duszy, zależał od psa.

— Zaparcie się, czyni potężnym, mówił sam do siebie.

Rzeczywiście zrzekł się. Rozum zwyciężył, serce uległo. Stało się to pewnej niedzieli. W godzinach przedpołudniowych odbywał się targ na psy. Zdawało się, że Cezar wiedział, dokąd go prowadzą. Od czasu do czasu spoglądał na swego pana smutnym wzrokiem i skomlał żałośnie.

Nie cierpiał głodu.

Maks Odrich za ostatnie grosze kupił kawał chleba i dał do psu, sam poszcząc. Zbolały i wyczerpany z sił, zaledwie mógł zdążyć za psem, który biegł przodem. Malarz marzył, przeczuwał, że pies biegł, aby go ratować. Czy jednak wiedział jaki cel ma jego pan!

Rzeczywiście zatrzymał się przed wielkim budynkiem pustym, którego drzwi stały otworem. Szczekania i jęki dochodziły ze wszystkich stron, skomlały nieszczęsne zwierzęta czekając na kupców.

Maks Odrich założył Cezarowi obrożę na szyję i wprowadził go do targowej hali.

Ze wszystkich stron zbiegli się do niego kupujący, ofiarując mu bardzo nędzne ceny. Widząc młodego człowieka domyślali się, że nędza doprowadziła go do takiej ostateczności.

Malarz postanowił wyjść, gdy nagle spotkał młodą damę, bardzo pańskiej powierzchowności, w czarnej, skromnej sukni; około jej ust zauważył jakby rys jakiegoś smutku czy udręczenia. Postępował za nią lokaj trzymając w ręku kosz i sznur.

Na widok Cezara, dama zatrzymała się mocno zdumiona.

— Janie, rzekła, czy to nie nasz biedny Zeppa? Możnaby myśleć, że to on, ale to pomyłka. Po upływie roku straciłam nadzieję odszukania go.

— Kto to wie, czy go jeszcze nie znajdziemy chyba, że został zabity, odparł służący.

Dama dała mu znak spojrzeniem, żeby

ZABAWKI POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Ska ulica Grodzka Nr. 2

Co słychać w mieście? Kraków 5 maja.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Piusa pap. — Jutro w niedzielę Jana. — Pojutrze w poniedziałek Domiceli.

Sobota.

Teatr miejski: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

—O—

Budowa kanału w ul. Rakowickiej. Z powodu budowy wielkiego kanału z ulicy Rakowickiej do Wisły, magistrat Krakowa zarządza, że począwszy od 4 maja 1906 aż do odwołania, ruch wozowy w ul. Rakowickiej, na przestrzeni od rogatki do cmentarza, ma się odbywać tylko w kierunku ku cmentarzowi, w kierunku zaś od cmentarza do miasta, tylko drogą poza cmentarzem przez rogatkę Warszawską.

Nad przestrzeganiem tego zarządzenia będą czuwały organa dyrekcyi policyi i straż akcyzowa, a przekraczający karani będą grzywną od 2 do 200 kor., względnie aresztem.

Komisya gazowo-elektryczna odbyła we czwartek posiedzenie pod przewodn. dra Leo, na którem obradowano nad rozszerzeniem miejskiej elektrowni i budową domu dla urzędników gazowni.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował p. Maurycego Langroka w Krakowie, członkiem stałej komisyi dla wartości handlowych.

Stanisław Wyspiański, jak donosi „Nowa Reforma“, powraca powoli do zdrowia i zajmuje się znowu pracami literackiemi i malarskiemi. W tych dniach ukończył wierszem przekład dramatu Woltera „Zaira“.

„Majówkę“ urządza Tow. Weteranów wojennych w ogrodzie pni Męckiej na woli Justowskiej w dniu 6 maja b. r. Zabawa rozpoczyna się o 2, połączona z tańcami, pocztą i koszem szczęścia.

Ruch emigracyjny potęguje się z dnia na dzień, a robotnicy wyjeżdżają do Prus tysiącami, np. przedwczoraj przejechało przez Płaszów 700 robotników. Aresztowano tam znowu kilku nieuprawnionych agentów, którzy namawiali do wyjazdu za granicę włościan i robotnikó-.

Okradziony przez siostrę. Do Feliksa Lib.... majstra szewskiego, zamieszkałego przy ul. Zielonej, przyjechała przed kilku dniami w odwiedziny siostra jego z Król. Polskiego i skradła mu na odjezdnem 2000 kor. Przytrzymana tłómaczy się, że pieniądze te posłała drugiemu swemu bratu do Królestwa, który pozostaje w nędzy z liczną rodziną, podczas, gdy F. L. nie ma zupełnie dzieci i żyje po kawalersku. Litościwą siostrę przyaresztowano.

Ludzie bestye. W podróży do Ameryki 17-letnia Marya Ślimak, rodem z Rakszawy pow. Łańcut, przybyła do Raciborza, lecz tu została zwrócona z drogi, uznana za chorą na oczy przez tamtejszego lekarza. Wracając do Rakszawy wysiadła w Krakowie z jakimś młodym parobczakiem, z którym poznała się podczas podróży i oboje postanowili skorzystać z czasu dzielącego ich od odjazdu pociągu, aby zwiedzić jeszcze Podgórze. Gdy się znaleźli koło toru kolejowego w Płaszowie, napadło na nich kilkunastu włóczęgów, z których kilku pobiło i odpędziło jej towarzysza, a ją samą zaciągnęli w zarośla i wszyscy dopuścili się na niej gwałtu; stawiającą opór poranili na całem ciele, poczem uciekli pozostawiając ofiarę swoją prawie bez przytomności.

Ślimakówna przyszedłszy po dłuższej chwili do sił, przy pomocy dwóch kobiet udała się do ekspozytury policyi podgórskiej dając znać o napadzie. Zarządzono natychmiast obławy i kilku sprawców już aresztowano, za innymi śledzi policya. Maryę Ślimak umieszczono na razie w przytułku zakonnic SS. Albertynek na Kazimierzu.

Rozpacz złodziejki. We czwartek po południu na dworcu towarowym kolei północnej koło Krowodrzy weszła na wagon, naładowany węglem, niejaka Regina Kowyniowa z Dębnik, i korzystając z nieobecności służby kolejowej, zaczęła zrzucać bryły węglowe z wozu na ziemię. Pracą swą tak była zajęta, że nie spostrzegła nadchodzącego p. Piotra Kucielskiego, ślusarza kolei północnej, który przy pomocy przesuwaczy wozów Stanisława Kucielskiego i Józefa Bogusza złodziejkę przytrzymał i tymczasowo zamknął w pobliskiej budce kolejowej, a równocześnie posłał po policyę. Gdy za chwil kilka służba kolejowa zaglądnęła do więźnia, co porabia, spostrzegła Kowyniową, wiszącą na swej chustce. Natychmiast ją odcięto i odesłano do ekspozytury policyi na dworcu kolejowym, skąd komisarz policyi p. Kostrzewski, po spisaniu protokołu, odesłał ją do aresztów policyjnych.

Kowyniowa do kradzieży nie chce się przyznać, choć obok wozu kolejowego znaleziono 50 klg. węgla, przez nią zrzuconych na ziemię. Nie chce również podać nazwisk wspólników, którzy zbiegli.

Awanturnicy. Przed kilku dniami przybyli spacerem z Krakowa na stacyę kolejową w Płaszowie, dwaj akademicy Z. R. słuch. medycyny i T. K. słuch. filozofii, obaj z Królestwa Polskiego. Młodzieńcy dobrze pijani poczęli wyprawiać gorszące sceny i awanturę ze służbą kolejową oraz łżyć publiczność. Aresztowani przez ajenta policyjnego stawiali opór, a nawet pobili go d tkliwie. Przy pomocy robotników kolejowych odstawiono awanturników do aresztu. W kaźni krewki medyk powybijał szyby i potłukł wszystkie sprzęty i dopiero związany uspokoił się nieco. Sprawa oddana zostanie do sądu.

Przejechanie. Policya aresztowała 32-letniego woźnicę Ślusarczyka Piotra, który we czwartek wieczorem jechał ciężarnym wozem tak nieostrożnie i szybko ul. św. Józefa, że najechał na 6-letniego synka p. Emanuela Goldwassera, który dostawszy się pod koła wozu doznał ciężkiego pokaleczenia obu nóg.

Zmarli. Stanisław Karpiński b. urzędnik Banku hipotecznego, po dłuższej chorobie zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 39. Śp. zmarły cieszył się w szerokich kołach Krakowa, szczerą symtatyą. W sobotę 5 b. m. odbędzie się o g. 9 rano w Krakowie nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej, poczem zwłoki złożone zostaną do grobu tymczasowego, a później przewiezione będą do grobu rodzinnego w Lubelskiem w Królestwie Polskiem.

Odpowiedzi redakcyi. Wszemu *Panu T. M.* w Krakowie. Fakt opisany niedawno w

---

przestał mówić, poczem zwróciła się do malarza, który właśnie około niej się przesunął. Na widok damy, Maks zatrzymał się.

— Czy pozwoli pan, abym się przypatrzyła pańskiemu psu? Rzekła. Wszak pan chcesz go sprzedać?

Maks Odrich w miejsce odpowiedzi zdjął z głowy kapelusz, ale nie było to z przyzwyczajenia, tylko widok tej damy uczynił na nim niezwykłe wrażenie. Jakiś czas trzymał kapelusz w ręku wymawiając z trudnością wyrazy:

— Jestem do tego zmuszony.

Ona poruszyła głową.

— Rzeczywiście śliczne zwierzę. Czy mogę zapytać pana, jak się wabi. Czy nie ma nazwy „Zeppa“?

— Cezar, odpowiedział malarz.

Cień zawodu pokrył twarz młodziutkiej damy.

— Cezar, rzekła przeciągle, to brzmi prawie tak samo jak Zeppa. Czyś ty poczciwy Cezarze?

Pies usiadł na tylnych łapach, zwracając głowę ku swemu panu. Na dźwięk swego imienia spojrzał obojętnie na damę, zaskomlał żałośnie i znowu odwrócił się do pana.

— Czy on przywiązany do pana? zapytała dama półgłosem.

— Bardzo przywiązany, przy tych słowach spuścił głowę i zaczął głaskać i pieścić psa.

— Dla czego chcesz go pan sprzedać? Zapytała dama nieśmiało, zarumieniwszy się, jakby uznała, że zapytanie to było niestosowne. Dość było spojrzeć na nędznie ubranego Maksa, aby przekonać się, że do tego kroku zmuszała go nędza.

— Co ma kosztować ten pies? Zapytał służący.

Maks mimowolnie zadrżawszy odrzekł:

— Pięćdziesiąt marek, taniej nie mógłbym go oddać.

— Wart, wart, dodała dama: Wprawdzie nie miałam zamiaru kupowania psa, ale tylko wyszłam, aby mojego odnaleźć. Było to poczciwe, lube stworzenie, zupełnie podobny do pańskiego, posiadałam go rok, dopóki sama go strzegłam. Jednego dnia otworzyłam drzwi przez nieuwagę, pies wybiegł na ulicę i przepadł, pomimo bardzo starannych poszukiwań. Sądzę, że został skradziony. Na policyi opowiedziano mi, że wiele psów w ten sposób ginie, handlarze wywożą je na wieś i skoro tam psu nieco się odmieni, bez obawy sprowadzają go napowrót do miasta i sprzedają na targu. Aż dotąd wszelkie moje poszukiwania były daremne i jeżeli pan zechcesz mi sprzedać swojego, będę starała się przyzwyczaić, aby zastąpić poniesioną stratę.

W milczeniu Maks odwiązał sznur i rzekł do służącego:

— „Weź go“, ale więcej nie mógł wymówić, tak był mocno strapiony.

Pies widocznie musiał to zrozumieć, bo skomląc boleśnie zwrócił się do pana, jakoby go żegnał.

Dama wyjęła z sakiewki 50 marek i wręczyła je malarzowi. Mechanicznie ścisnął je w rękach. Chłód metalu zmusił go do zadrżenia, a może przyszła mu na myśl owa historya Judasza i 30 srebrników otrzymanych za zdradę. Ale to, co trzymał w ręku było jego życiem i dalszym bytem. Silnie cisnął ten pieniądz, jedyny środek gatunku.

— Czy mogę pana prosić o markę i poświadczenie od podatku, zapytała uprzejmie dama

— Markę ma pies na szyi — rzekł malarz. Co zaś do poświadczenia podatku raczy pani pozwolić, że przyniosę je z domu.

— Drobna rzecz. Przyślę jutro po nią do pana służącego. Zechcesz pan jedynie wskazać mi swój adres.

Młody człowiek zaczerwienił się aż po uszy. Ona przyśle do jego mieszkania, służący wszystko szczegółowo obejrzy, a potem jej opowie. Nie, na to on pozwolić nie może, raczej pragnie pozostać nieznanym.

Pierwszy najtańszy Magazyn mebli w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36. I. p. pod firmą KAJETAN DUDZIAK poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich

kronice „Nowin", nie odnosił się do pańskiego pensyonatu. Pretensya pańska jest nieuzasadniona, a nie widzimy zgoła potrzeby robić szczególną reklamę pańskiemu pensyonatowi. Mimowoli nasuwa się zresztą na uwagę francuskie przysłowie, że kto tak niepotrzebnie *s'excuse, s'accuse*....

Z teatru. Na wczorajsze przedstawienie „Księcia Niezłomnego", kasa wyprzedała wszystkie bilety do ostatniego miejsca, p. M. Tarasiewicz obrzucony został po 4 tym akcie deszczem kwiatowym. Wobec tego, że gościna znakomitego artysty dobiega końca, p. Tarasiewicz wystąpi przed wyjazdem do Warszawy w sobotę, jako Benedykt w kom. Szekspira „Wiele hałasu o nic" tylko jednokrotnie, w niedzielę i we wtorek, jako Książę Niezłomny, w poniedziałek w roli Fantazego w dram. Słowackiego „Nowa Dejanira, oraz we środę, jako Kajetan Węgierski.

Oba te przedstawienia, t. j. w poniedziałek i środę odbędą się po cenach popularnych.

Nasi piekarze i nasze pieczywo.

Brudne bułki. — Stosunki we lwowskich piekarniach. — Nowy cennik. — Stanowisko majstrów.

Nieraz zdarza się nam w dziennikach czytać skargi konsumentów, którzy w pieczywie, nabywanem w miejskich piekarniach, znaleźli różne nieapetyczne „rodzynki"... Wypadki takie są jednak na szczęście dość rzadkie, bo inaczej musielibyśmy chyba przestać jeść kupne pieczywo i w domu sami sobie wypiekać chleb i bułki, jak się po dworach wiejskich praktykuje.

Pomijając jednak powyższe wypadki, jako bądź co bądź rzadkie i nadzwyczajne, stwierdzić musimy z ubolewaniem, że i tak prawie wszystkim krakowskim piekarniom trzeba zarzucić niedostatecznie czystą fabrykacyę pieczywa. Komu ten zarzut wydaje się nie uzasadnionym, tego prosimy aby przez kilka dni z rzędu bacznie oglądał *spodnią stronę* spożywanego pieczywa, zarówno bułek, jak chleba. Z reguły znajdzie towar, *powalany od spodu błotem*, nieapetycznie zbrudzony. Szczególniej bułki centowe i niektóre gatunki chleba pozostawiają wiele do życzenia pod względem czystości spodów. Jestli w tem wina piekarni, czy też może pieczywo ulega zanieczyszczeniu podczas transportu z piekarni do sklepów? Zdaje się, że i piekarnia winę ponosi, nie utrzymując czysto pieców i układając pieczywo na podłodze — a także sposób transportu oraz przechowywanie pieczywa w sklepach nie odpowiada wymogom hygieny. Mniejsza zresztą o przyczyny; konsumenta obchodzi tylko fakt — a smutnym faktem jest, że otrzymujemy często, zbyt często, pieczywo zabrudzone od spodu.

Piekarnie nasze niestety na ogół nie stoją na wyżynie sztuki piekarskiej. Jeszcze Kraków ma pieczywo nie najgorsze, ale prowincyonalne piekarnie, pożal się Boże, jak nieraz partaczą! Ale Kraków nie dorównuje jeszcze Wiedniowi na punkcie białego pieczywa. W każdym zaś razie przedsiębiorczość krakowskich piekarzy dziwnie się przedstawia, jeśli zważymy, że wagonami sprowadzany jest do miasta obcy chleb z Morawy!

* * *

Ale na pociechę naszą powiedzieć sobie możemy, że u nas w Krakowie jeszcze ideal ne stosunki panują w porównaniu do Lwowa. Czytamy bowiem w dzisiejszych dziennikach lwowskich notatkę:

„Dopiero teraz komisya, która przed kilkoma miesiącami dokonała rewizyj piekarń lwowskich, zdała sprawozdanie z tych rewizyj i to dopiero w sekcyi IV rady miejskiej. Sprawozdanie to pełne jest przerażających faktów. Wystarczy powiedzieć że na 116 piekarń, istniejących we Lwowie, komisya uznała aż 90, jako bezwarunkowo nie nadających się do prowadzenia w nich piekarstwa. W jednej piekarni żydowskiej znalazła komisya na workach z mąką, przeznaczoną do wypieczenia... trupa dziecka! Sprawozdanie komisyi ma być dopiero przedmiotem obrad rady miejskiej, a tymczasem wszystkie te 90 piekarń fungują dalej i zaopatrują miasto w pieczywo".

Dobrego apetytu życzymy Lwowianom. — Ale gdyby i w Krakowie dokładnie zbadać stosunki w pomniejszych piekarniach, apetyt by także niejednego odszedł!

* * *

Robotnicy piekarscy w Krakowie dążą obecnie do zmiany cennika. Przed kilku dniami na zgromadzeniu piekarzy uchwalono dla białych piekarń następujący cennik:

1) Czas pracy ma trwać 10 godzin na dobę.

2) Każdy zatrudniony robotnik ma mieć jedną dobę w tygodniu wolną.

3) Płaca tygodniowa ma wynosić: a) dla piecowego 30 kor., b) dla miesera 24 kor., c) dla pomocników 20 kor.

* * *

W sprawie postulatów czeladzi piekarskiej toczą się od poniedziałku pertraktacye majstrów z czeladzią, w których pośredniczy radca magistratu p. Ruczkowski i inspektor przemysłowy p. Kremer.

We czwartek odbyło się w tej sprawie ogólne *posiedzenie majstrów*. Po długiej dyskusyi uchwalono postulat czeladzi, co do uznania święta robotniczego 1 maja odrzucić bezwzględnie.

Co do płacy majstrowie żądają wyjaśnienia od czeladzi, czy ich żądania w tym kierunku obejmują wynagrodzenie maksymalne, czy minimalne, od którego nie odstąpią. W sprawie 10 godzinnego dnia pracy, będą również toczyły się dalej pertraktacye, gdyż obecnie trwa dzień roboczy wprawdzie 12 godzin, ale w tem jest 3 godzin przerwy. Chodzi więc o to, jak długi liczą odpoczynek czeladnicy w żądanym 10-godzinnym dniu pracy. Na wolny 24-godzinny odpoczynek raz w tydzień zgadzają się majstrowie z tem, aby tym dniem była zawsze niedziela.

Natomiast żądania czeladzi odnośnie do uczniów, aby byli używani tylko do pracy zawodowej i posyłani regularnie do szkoły wieczornej — majstrowie pominęli zupełnie, twierdząc, że ta sprawa jest uregulowana ustawą przemysłową i pozostaje pod ścisłą kontrolą magistratu, więc interwencya czeladzi w tym kierunku jest zbyteczna.

— Nazywam się Maks Odrich, artysta-malarz, rzekł. Poświadczenie osobiście pani doręczę, jutro, jak najwcześniej, służący bowiem nie zastałby mię, bo często wychodzę z mieszkania.

— Niech i tak będzie, odpowiedziała dama. Wydobywszy zaś z kieszeni piękny pugilares, podała mu wizytową kartę: „To mój adres".

Wziął podaną kartę i nie spoglądając na nią, grzecznie się ukłonił.

Wielkie zbiegowisko ich otaczało. Ciągłe szczekania i skowyczenia boleśnie odbijały się w uszach.

Malarz nie mogąc znieść tego hałasu, szybko się zwrócił do wyjścia.

Pies jego zaczął wyć.

— Fe! Paskudnie! rzekł jakiś nadchodzący jegomość. To podle, tak wierne stworzenie sprzedawać. Hańba! Hańba!

Ostatnich wyrazów nie słyszał wcale Maks, pierwsze jednak wyrazy nieznajomego i wycie psa tkwiły mu w uszach, zaczął też szybko iść.

Tylko służący i młoda dama spostrzegli boleść, malującą się na twarzy malarza i łzy płynące mu z oczów.

(Dokończenie nastąpi).

Ninon de Lenclos.

—o—

Osobistość Ninon. — Jej piękność. — Pochodzenie. Ojciec i matka. — Uprzejma kobieta. — Wyższa szkoła miłości. — Hrabia Coligny. — Wielki Kondeusz. — Dowcip Ninon. — Epizod charakterystyczny. — Spis Leporella. — Syn wylosowany. — Tragedya między matką i synem. — Ostatni kochanek Ninon. — Łaska ośmdziesięcioletniej. — Listy do margrabiego de Sevigne. — Ninon o miłości. — Czaszka Ninon.

(Dokończenie).

„Tej drobnej próżności nie powinieneś mi brać za złe. Kiedy zażądałeś odemnie dowodu miłości, miałam wówczas lat 79 i jeden miesiąc. Chciałam żeby opowiadano o Ninon, że ona jeszcze w ośmdziesiątym roku życia zażyła szczęścia miłości, a właśnie wczoraj w nocy skończyłam lat 80".

Stosunek panny Lenclos do młodego markiza de Sevigne, któremu zawdzięczamy owe sławe listy Ninon, miał miejsce w 50 roku jej życia. Już ojciec młodego margrabiego należał do wielbicieli Ninon, co zresztą nie szkodziło jej przyjaźni z sławną panią Sevigne. Początkowo udzielała wskazówek jej synowi, który kochał się w pewnej hrabinie, później się sama nim zajęła. Jej listy są prawdziwą *ars amandi* (sztuka kochania), prawdziwym podręcznikiem miłości. Dowodem wytwornego *esprit* wielkiej mistrzyni w sztuce miłości jest ustęp, jaki poniżej przytaczamy z jednego listów do młodego markiza:

„Ludzie twierdzą, nie wiem z jakiej dziwnej przyczyny, że jest hańbą obopólna skłonność, jaką natura obdarza obie płci ku sobie, tymczasem dobrze wiedzą, że się głosowi natury oprzeć niepodobna. Cóż tedy czynią, aby wyjść z tego kłopotu? Otóż wpadli na myśl, aby poniżające przekonanie, że tylko popędy zmysłowe zadawalniają, osłonić pozorem czysto duchowej skłonności. Wreszcie uważają za istotę miłości to, co sobie sami wymyślili, aby zakryć i usprawiedliwić brzydką stronę tego uczucia. W początku swego stosunku sądzą zakochani, że ożywiają ich najdelikatniejsze uczucia. Gubią się w metafizycznych zachwytach i ekstazach. Myśl o własnej doskonałości odurza ich. Lecz niebawem natura domaga się swoich praw. Mimo wszystkie wykręty i frazesy, ostatecznie trzeba dać otwarty wyraz sercowym popędom — i wreszcie nadchodzi dzień, w którym ta dobra parka przeko-

RUM AROMATYCZNY Litr od 58 ct.
w składzie fabrycznym (Probiernia Floryańska 32).
R. Marczyńskiego
największej w Krakowie i okolicy
parowej fabryki wódek — ZWIERZYNIEC

Niepoprawne fiołki.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o dwu młodzieńcach W. i M., byłych uczniach gimnazyalnych, którzy dopuścili się szeregu śmiałych i sprytnie obmyślanych oszustw.

I tak pod koniec ubiegłego roku, pod pozorem urządzania wieczorku patryotycznego, raz w Sokole krakowskim, a później i podgórskim, naciągnęli obiecujący młodzieńcy kilkunastu obywateli na różne kwoty, rzekomo na cele dobroczynne, a zebrane pieniądze roztrwonili.

Obaj pochodzą z uczciwych i poważanych rodzin, policya więc chciała sprawy ułagodzić po cichu, w nadziei, że lekkomyślni młodzieńcy zwrócą się z bezdroży.

Ale już w kilka tygodni później, pojawiły się na ulicach Krakowa metrowe plakaty, donoszące o *„raucie fiołkowym“* na cele dobroczynne i wzywające do składek na ręce komitetu. Tym „komitetem“ byli znowu wyż wymienieni młodzieńcy, którzy tym razem znowu wydrukowali odezwy, zaproszenia i bilety i rozesłali je poważnym osobistościom, a wyłudzone pieniądze, w kwocie około 300 koron, obrócili w znacznej części znowu na wesołe życie.

Oszustwo było tak śmiałe, że policya musiała wdrożyć śledztwo; wprawdzie chłopców pozostawiła na wolności, ale sprawę oddała do sądu. Młodzieńcy w śledztwie okazywali skruchę i ze łzami przyrzekali poprawę... Nikthy nie wątpił, że przecież chłopcy się poprawią i zaprzestaną przynosić wstyd swym poważanym w mieście, a sprawkami temi boleśnie dotkniętym rodzinom. Niestety nadzieja zawiodła. Władze wpadły na trop nowego oszustwa tak zuchwalego, że trzeba tych młodzieńców traktować, jak zwykłych szkodników społeczeństwa i dłużej tolerować ich sprawek nie można.

Oto młodzieńcy ci: Antoni Wilusz z Podgórza i Edward Murdzyński z Krakowa, wnieśli podanie 30 z. m. do Zarządu Tow. Szkoły Ludowej, które podpisali nazwiskiem Stefan Gawroński, aby „komitetowi mandolinistów“ wręczyło Tow. dwie puszki, z którymi delegaci kwestować będą na festynie w parku dra Jordana na „dar narodowy 3 go Maja“. Sekretarz T. S. L., prof. Januszewski, wręczył istotnie dwie puszki rzekomemu Gawrońskiemu którym był Wilusz. Mając puszki w ręku, przyjaciele kupili sobie bilety pierwszej klasy, wsiedli do pociągu — i Murdzyński iął kwestować w wagonach na przestrzeni Kraków Bochnia i z powrotem, zaś Wilusz w pociągu z Płaszowa ku Skawinie.

Murdzyński wysiadł następnie w Płaszowie i tutaj na dworcu zbierał znowu datki od podróżnych. Zwróciło to uwagę agenta policyjnego, eksponowanego w Płaszowie p. Czupila, który znając sprawki M. zażądał od niego legitymacyi, że jest upełnomocniony od Tow. S. L. do zbierania składek. Wtedy wydało się oszustwo, tem bardziej, że pieczątka na puszce była naruszona, a pieniądze wybrane. Wobec tego M. natychmiast aresztowano.

Pół godziny później przyjechał do Skawiny drugi fiołek: Wilusz, również z puszką naruszoną. Widocznie obaj wyznaczyli sobie w Płaszowie „rendez vous“. Wilusza odstawiono do podgórskiej ekspozytury policyi, a radca policyi Kostrzewski po spisaniu protokołu pozostawił go na wolnej stopie.

Murdzyńskiego pociągiem przywieziono do Krakowa i umieszczono „pod telegrafem“. Dla rodziny niepoprawnych chłopaków jest to cios okropny, bo ta ostatnia ich sprawka przebrała miarę.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: „Książę Niezłomny“, trag. w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Nowa Dejanira“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego (przedstawienie popularne).

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Wybory w Królestwie.

Warszawa. Dziś odbył się wybór trzeciego posła z gubernii kieleckiej. Wybrany adwokat Jaroński, kandydat stronnictwa narodowo demokratycznego (przeciw hr. H. Potockiemu).

Zamach na Proskuriakowa.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) W chwili, gdy wczoraj wieczorem dyrektor ruchu kolei nadwiślańskich Proskuriaków wsiadał do dorożki z 2 urzędnikami, **rzucono na niego bombę. Proskuriakow ranny, obaj urzędnicy zabici, 8 innych** w pobliżu się znajdujących osób ciężko rannych. Dorożka i okna pobliskich domów zniszczone, a konie zabite. (Proskuriakow jest jednym z najbardziej znienawidzonych ros. „działaczy“ w Królestwie. Przyp. red.)

Bomba w Bocanowie.

Warszawa. W Bocanowie rzucono bombę w gmachu policyi. Wybuch zranił dwóch policyantów.

Z CARATU.

Zmiana gabinetu w Rosyi.

Petersburg. I dzisiaj nie ma **jeszcze urzędowej wiadomości o ustąpieniu hr. Wittego.** „N. Wremia“ dowiaduje się, że Witte powołany został wczoraj do Carskiego Sioła, gdzie mu car doniósł o przyjęciu dymisyi. Pismo to uważa za prawdopodobne, że utworzenie nowego gabinetu nastąpi dopiero po otwarciu Dumy państwowej. „N. Wremia“ donosi dalej, że kursuje następująca lista ministeryalna. Na liście tej figuruje, jako minister oświaty b. dyrektor departamentu dla ewidencyi not państwowych, **ks. Golicyn**, minister skarbu **Kokowcew**, minister spraw zagranicznych Izwolski, handlu Ruchtow, kopalń państwowych Schwanebach, inni ministrowie mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Potwierdza się, że **dymisya hr. Wittego została przyjętą.** Jako członków nowego **gabinetu, Goremykina,** wymieniają dalej **Styszyńskiego,** jako ministra rolnictwa i **był. ministra** spraw wewn. **hr. Ignatiewa,** jako nadprokuratora synodu.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga, że — jak się obecnie okazuje — Durnowo został usunięty bez wiadomości Wittego. Było to już oddawna uchwalone, tylko dwór wobec Wittego zataił tę decyzyę. Witte podał się do dymisyi, myśląc, że Durnowo zostanie na stanowisku.

Zwołanie Rady państwa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). **Rada państwa ukazem carskim została zwołaną na 10 b. m.**

Strejk w Rydze.

Ryga. (Pet. aj. tel.). Proklamowany tu strejk powszechny nie udał się w 244 fabrykach, zastrejkowano tylko w 87 fabrykach. Zarządzenia władz i policyi zapobiegają przerwie w handlu. Porządku nie zakłócono. Wczoraj w wielu fabrykach robotnicy zaczęli palić w piecach, prawdopodobnie więc dziś staną do pracy.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Biuro Ritzaua donosi. Projekt senatu dotyczący nowej ordynacyi wyborczej przyjęto w Petersburgu z kilkoma małemi zmianami. Propozycya sena

---

nuje się ku swemu niezmiernemu zdziwieniu, że po wielu objazdach znalazła się na tym samym punkcie, od którego chłop by rozpoczął: tam, gdzie oni skończyli. Pewna cnotliwa dama, której wykładałem tę tezę, wpadła w furyę. Co?— krzyknęła oburzona — więc pani twierdzi, że cnotliwa osoba z uczciwym zamiarem małżeństwa tylko spełnia prawo natury? Więc pani sądzi, że ja, któram z cnoty trzy razy wychodziła za mąż, dla tego oddzielałam się od moich mężów, aby zyskiwać na przyjemności? Mylisz się grubo. Spełniałam należycie obowiązki małżeńskie, ale spełniałam je poniewoli, narzekając na natarczywość mężczyzn. Uczciwe kobiety nie sądzą inaczej.

Przerwałam jej:

— Wniosek, jaki pani wyprowadzasz, jest właśnie potwierdzeniem tego co pani mówiłam. Tu tylko zachodzi pewna okoliczność, mianowicie, że skłonność wzajemna i małżeństwo, są to jedne i te same fazy życia, z tą drobną różnicą, że małżeństwo wymaga o jedną ceremonię więcej. Dama obraziła się wielce i krzyknęła, że obok lekkomyślności dopuszczam się i blasfemii. Poczem odeszła. Ale pomyśl pan tylko (pisała dalej Lenclos do margrabiego), ta cnota chodząca tak gorliwie spełniała obowiązki małżonki, że trzej mężowie jej silni i zdrowi w bardzo krótkim czasie zeszli do grobu“.

Ale Lenclos nie ma w sobie cynizmu. Umie ona najsubtelniejszą treść miłości wydobyć na jaw. Pisze: „Czy może być rozkoszniejsze uczucie jak wyznanie kochanka, o którym wiemy, że nas kocha? Albo czy nie stanowi niebiańskiej słody czy ów opór kobiety, która się prosi, aby nie nadużyto jej ufności? Czy ten głos drżący nie przejmuje nas zachwytem?“

W dniu 17 października 1705 roku, w 90 roku życia zmarła Ninon de Lenclos, największa mistrzyni miłości, jaka kiedykolwiek istniała na świecie.

Szczególny epilog. W dniu zadusznym w r. 1751, była na dworze francuskim moda, że panie dworu modliły się mając przed sobą trupią czaszkę ozdobioną wstęgami i kwiatami. Królowa użyła w tym celu czaszki Ninon de Lenclos i nazwała ją: „Ma belle mignonne“.

Czaszka z wyszczerzonymi zębami — to miała być Ninon Lenclos! Gdzież znikły owe urocze usteczka, tak spragnione pocałunku?

KONIEC.

Szkoła tańców Z. GRUSZCZYŃSKIEGO, Kraków, Rajska 10

tu w sprawie prawa głosowania przyjętą została bez zmiany, tak, że czynni wojskowi nie mają prawa wyborczego. Car przyjął także propozycyę codo uregulowania kwestyi używania języka rosyjskiego w biurach rządowych.

Powołanie hr. Potockiego do Wiednia.

Wiedeń. Najważniejszem politycznem doniesieniem dnia jest, że ks. Hohenlohe wystosował prośbę do namiestnika Galicyi hr. Potockiego, by przybył do Wiednia. Hr. Potocki natychmiast wyjechał i dziś będzie konferował z prezydentem ministrów. Zważywszy, że przywódcy polscy codziennie się naradzają, zapewne wkrótce rozpoczną się między rządem i Kołem polskiem poważne rokowania, których celem będzie: 1) by w kwestyi reformy wyborczej dojść do kompromisu, 2) by hr. Dzieduszycki wstąpił do gabinetu.

Wiedeń „Polu. Corresp.“ donosi: Namiestnik hr. Potocki przybywa dzisiaj do Wiednia, by wziąć udział w zapowiedzianych konferencyach ks. Hohenlohego z przywódcami polskimi.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Dotąd znany jest wynik 388 wyborców. Wybrano 233 członków stronnictwa niezawisłości, 68 konstytucyjnego, 30 ludowego, 1 nowej partyi, 1 narodowego socyalistę, 6 Saksończyków, 4 Serbów, 14 Rumunów, 8 Słowaków, 3 demokratów, 5 dzikich. Zachodzi potrzeba 11 wyborów ścisłych i 4 ponownych.

Budapeszt. Posłowie Saksończycy mają wstąpić do stronnictwa konstytucyjnego.

—o—

Strejk w Witkowicach.

Opawa. Ponieważ centralna dyrekcya hut w Witkowicach odrzuciła żądanie przyjęcia z powrotem wydalonych robotników, prowdopodobnie dziś będzie proklamowany w Witkowicach strejk powszechny. Wczoraj spoczywała w hutach praca w dwóch trzecich częściach. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Opawa. Liczba strejkujących wynosiła wczoraj w Witkowicach 10.000. Przed i popołudniu odbywały się zgromadzenia przy udziale 8.000 robotników. Wybrano na nich deputacyę z trzech członków, która zwróciła się do dyrekcyi centralnej z żądaniem, aby wydaleni w ciągu 48 godzin zostali przyjęci napowrót do pracy, albowiem w przeciwnym razie będzie proklamowany strejk jeneralny i postawione będą dalsze żądania. Przedstawiciele dyrekcyi oświadczyli gotowość przyjęcia wydalonych robotników po 6 tygodniach, jeżeli praca będzie natychmiast podjętą i danem oświadczenie, że wstrzymanie się od pracy w dniu 1 maja było tylko polityczną manifestacyą na korzyść reformy wyborczej, a nie było zwrócone przeciw zarządom fabryk. Deputacya robotnicza odrzuciła tę propozycyę. Dzisiaj przybywa z Przerowa inspektor przemysłowy celem wdrożenia pośrednictwa między dyrekcyami a strejkującymi. Spokoju dotąd nie zakłócono.

† Dr Antoni Kalina.

Lwów. Umarł nagle na udar sercowy w 60 r. życia prof. Uniw. lwowskiego. dr Antoni Kalina, członek krak. Akademii Umiejętności.

Pogrzeb w niedzielę o godz. 3-ciej po południu.

Strajki i lokauty.

Paryż. Z kilku miejscowości, w których robotnicy onegdaj po 8 godz. pracy opuścili warsztaty, donoszą o wydaleniu wielu robotników. Z tego powodu robotnicy proklamowali tam wczoraj strejk.

Paryż Właściciele warsztatów samochodowych w Paryżu wydalili robotników, ponieważ onegdaj wieczorem po 9 godzin nej pracy opuścili samowolnie warsztaty.

Bomba w Paryżu.

Paryż. W pobliskim lasku wybuchła wczoraj maszyna piekielna, którą niosło dwóch młodych Rosyan. Jeden z nich, Striga, zginął, drugi, Sokołow, jest ciężko ranny. Znaleziono przy nich jeszcze drugą bombę.

Paryż Anarchista Striga niósł przy sobie trzy małe okrągłe bomby. Jedna z nich wybuchła. Wybuch rozdarł Stridze brzuch tak, iż wnętrzności wypłynęły. Jego towarzyszowi Sokołowowi oderwał wybuch nogę. Przewieziono go do szpitala, gdzie go przesłuchał sędzia śledczy. Sokołow podaje, że liczy 26 lat i jest słuchaczem szkoły górniczej. Obaj są Rosyanami. Dwie bomby, które nie wybuchły, odniesiono z wielką ostrożnością do miejskiego laboratoryum. Pogłoska, jakoby razem z nimi szedł jeszcze trzeci anarchista, który zdołał umknąć, nie potwierdza się. Sądzą, że Striga i Sokołow przybyli do Paryża w drodze do Charenton. Zwłoki Strigi przewieziono do trupiarni.

Paryż. (Aj. Havasa). Dyrektor miejskiego laboratoryum Girard, spowodował eksplozyę bomby Strigi. Działalność była straszna. Rany Sokołowa są śmiertelne. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

Rewizye u rewolucyonistów.

Paryż. (Aj. Havasa). W pomieszkaniu Wiktora Sokołowa i Zofii Sterańskiej, u której mieszkał zraniony Sokołow, powzięto rewizye domowe. Znaleziono wiele dokumentów, adresów i chemikalij. Wiktor Sokołow jest rodowitym Rosyaninem, liczy lat 22. — Sterańska, również Rosyanka, liczy lat 21. Tożsamości Strigi jeszcze nie stwierdzono.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyto rewizyę w pomieszkaniu dra Rubanowicza. Znaleziono jego listy do żony oraz tekst obrony, wygłoszonej przez adwokata Tambowa, na rzecz dwu rosyjskich rewolucyonistów, których stracono. — Policya przedsięwzięła dalej rewizye domowe u krewnych Sokołowa i sióstr Sukuwow. Rezultat rewizyi dotąd nie jest znany. Obie siostry aresztowane.

Clemenceau.

Lion. Minister Clemenceau wygłosił tu wczoraj mowę na bankiecie, w której wskazał na trudności, na jakie napotyka gabinet. Poruszył kwestyę marokkańską, a następnie wywodził: Starano się wywołać wojnę domową. Oficerowie nie chcieli popierać rządu przy inwentaryzacyi kościołów, a sędziowie ich uwalniali. Do tego przyłączył się olbrzymi strejk, popierany potajemnie przez partye reakcyjne, które spodziewały się zapomocą strejku i powstania obalić republikę. Była więc wojna domowa na prawo i na lewo. — Omawiając sam strejk, odpierał minister zarzuty, stawiane mu z powodu używania wojska. Z początku nie chciał on używać wojska i zwracał się do przywódców ruchu. Gdy jednakże apel ten pozostał bez skutku, musiał użyć pomocy wojska.

Należy zawdzięczać zimnej krwi i cierpliwości wojskowych, że nie przyszło do rozlewu krwi. Minister spodziewa się, że przy zbliżających się wyborach, wyborcy dadzą wyraz swojemu sądowi o powyżej przedstawionych machinacyach. W końcu podniósł minister także kwestyę ostatnich rewizyj, które wykazały, że ks. Orleański i partya przeciwrepublikańska, stali w związku ze strejkiem.

Francya i Anglia.

Paryż. Prezydent Falliéres wydał wczoraj bankiet na cześć króla angielskiego w pałacu elizejskim. Falliéres wygłosił toast, w którym powiedział, że Francya widzi w częstych odwiedzinach króla angielskiego cenny dowód serdeczności stosunków łączących oba państwa, którym przypada w udziale to szczęście, że mogą w tym samym duchu pracować w interesie cywilizacyi i pokoju. Król angielski w odpowiedzi dał wyraz radości, jaką odczuwa podczas każdego swego pobytu we Francyi, której życzy największej pomyślności i powodzenia. Jest rzeczą pewną, że to *entente cordiale* przyczynia się do utrzymania pokoju.

—o—

Nowy prezydent gabinetu

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś ks. Hohenlohego jako prezydenta gabinetu.

Samobójstwo generał-majora.

Wiedeń. Generał-major w stanie spoczynku Ludwik Breda, b. adjutant arcyksięcia Albrechta usiłował dziś odebrać sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru. Breda odniósł poważne zranienia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Katastrufa budowlana.

Wiedeń. Przy przebudowie rewiry tramwajów miejskich w X dzielnicy zapadło się wiązanie dachu, przyczem 12 robotników odniosło ciężkie rany.

Ustąpienie arcyks. Rainera.

Wiedeń. Arc. Rainer wydał do obrony krajowej rozkaz pożegnalny, w którym dziękuje za dotychczasowe popieranie go w wykonywaniu ciężkiej służby.

Wielki pożar w magazynie.

Wiedeń. W magazynie konfekcyi damskiej Zwiebacka na Kurntnerstrasse wybuchł dzisiaj rano pożar z niewiadomej przyczyny, który po kilku godzinach ugaszono. Szkoda wynosi 100.000 kor.

Prosimy odnowić prenumeratę

Każdy nowy abonent otrzyma **bezpłatnie** wysoce interesujący satyryczny kalendarzyk

„GDY NARÓD DO BOJU“

ze znakomitemi karykaturami.

Prenumerata „Nowin“ wynosi w mieście miesięcznie 1 K 40 h, na prowincyi 1 K 50 h; — kwartalnie 4 K 20 h, względnie 4 K 50 h.

Baczność!! Każdy nowy abonent, który złoży prenumeratę wprost w administracyi „Nowin“ (można z prowincyi przesyłać należytość markami w liście) otrzyma **bezpłatnie** satyryczne wydawnictwo „Gdy naród do boju“ z wybornemi karykaturami na tle rosyjskich stosunków.

Skład fortepianów

W. BARABASZ

Kraków, L. 39, I. p. Linia A-B.

(Dom W-nego Wł. Fischera.)

Kamienica narożna jednopiętrowa 9 okien frontowych, na przedmieściu Krakowa, na bardzo dogodnych warunkach jest do sprzedania. wiadomość w administracyi “Nowin“ od 3 — 6 popołudniu.

Tani sklep chrześcijański „Pod Kościuszką“ w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1.

poleca na obecną porę: **Materye modne wełniane, voile, batysty, zefiry kretony, perkale, satyny i t. p. — Bluzki i halki gotowe. — Firanki oraz bieliznę stołową. — Bielizna damska i męska własnego wyrobu. — Krawaty w najnowszych fasonach. — Wyprawy ślubne. — Ceny bardzo nizkie i stałe. — Próbki wysyła się odwrotnie i opłacane. — Sklep w niedziele i święta zamknięty.**

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zostanę mężem osoby zamożnej, młodej czy starszej, panny lub wdowy (choćby nie bardzo przystojnej), potrzebującej opiekuna i przyjaciela. Mam lat 50, zdrów i na stanowisku. Zgłoszenia do 15 maja pod adresem: „Opiekun 51“ poste restante Kraków. 448

Kwiaciarki zdolne (do wyrabiania sztucznych kwiatów) potrzebne na wyjazd. Zgłoszenia: w Administracyi „Nowin“. 456

Mężczyzna katolik, obeznany w interesie handlowym, poszukuje stosownej filii do objęcia z interesem za kaucyą w Krakowie. Wojciech Kuberski w Rudawie pod Krakowem. 495

Lokal składający się z jednego dużego lub dwóch mniejszych pokoi, w śródmieściu, najwyżej I. p., jest potrzebny od 1 lipca dla Towarzystwa Bratniej Pomocy Kelnerów, ul. Sławkowska l. 6.

Do sprzedania.

Domek drewniany z sześcioma ubikacyami i dwoma ogródkami, położony na wzgórzu w pięknej i zdrowej okolicy w Podgórzu, przy ul. Łagiewnickiej l. 12, obok klasztoru księży Redemptorystów i nowo założonych kąpiel siarczanych jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 449

Mieszkania do wynajęcia.

Do wynajęcia 4 pienice, nadające się na lodownie z 2 ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką zdatne dla składów piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna 85, między godz. 8—6 po południu. 457

Rozmaitości.

Kawaler przystojny, lat 29, usposobienia łagodnego, na stałej posadzie z roczną płacą 1500 koron, pragnie się zapoznać w celu matrymonialnym z panną lub wdową bezdzietną, miłej powierzchowności, nieprzekraczającą lat 25. Rzecz traktowana seryo, dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Listy z fotografiami pod: Jan Maliniak, poste-restante, Kraków. 454

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8,

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny polecają 358

Perkale, Chifony, Hafty szwajcarsie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Hotel Polski
w Krakowie, Floryańska 7 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Skała Kmity! Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Skała Kmity! Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

Skała Kmity! Otwarcie restauracyi w dniu 6-go Maja b. r.

Skała Kmity!

Skała Kmity!

455 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

Tylko krótki czas! Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek zawieszenia fabryki [illegible] tanio kupić 6000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wysyłać **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach ładnie jednaki, w pięknych [illegible] kolorach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty itp.** [illegible] **po złr. 2·30** tylko **za sztukę**. [illegible] pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitasha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 22 po złr. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner**, ochmistrzyni.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY ... M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 6.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübelerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Cierpienia i dolegliwości żołądkowe, utrudnione trawienie, brak apetytu, zatkanie stolca, kurcze są chorobami, których nigdy lekceważyć nie trzeba. Najskuteczniejszym środkiem przeciw tym chorobom są **Fellera** przeczyszczające pigułki rebarbarowe z marką **„Elsa-Pigułki“**, o czem świadczy tysiące podziękowań. 6 pudełek kosztuje franko 4 K, 12 pudełek 7 K 60 hl. a Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką **„Elsa-Fluid“** 12 małych albo 6 podwójnych flaszek sprzedaje za 5 K wytwórca **E. V. Feller**, aptekarz w **Stubicy, Elsaplatz Nr. 126** (Kroacya). 245—21

ECHTER ... ELSA ... FELLER's wohlriechendes PFLANZEN-ESSENZEN FLUID mit der Marke „ELSA“ ... Feller

---

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!

Somatose

pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy 368-1

Środek pokrzepiający

Największy zakład pogrzebowy

Jana WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszelkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada w sobie **KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Do Ameryki i Kanady

przewozi najszybciej na Rotterdam słynna na cały świat

HOLLAND-AMERYKA

148 Zastępstwo na Galicyę

we Lwowie, ulica Żółkiewska 69.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia w składzie Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49. Cenniki darmo. 7

ZDOLNYCH

Panien

potrzeba do krawieczyzny. Wiadomość: Kraków, Rynek główny 15. III. p. 347

NA MAJ

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski), poleca

Galljen Z. ks. — Miesiąc Maryi („**Na maj na zawsze**“, słowa ś. p. Kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) w płótno ang. **2 K** w wyborowy szagryn miękki **4 K.** Porto 50 hal.
Mostowska hr. — Czytania o Matce Boskiej, do czytania dzieciom od 8—12 lat. Cena **40** hal. Porto 10 hal.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. K. Antoniewicza T. J. Cena w oprawie **1 K 20** hal., porto 35 hal.
Potulicki A. Ks. Dr. — Miesiąc Maryi. Cena 20 hal., porto 10 hal.
I wiele innych czytanek na maj różnych autorów.

SALON FRYZYERSKI dla PAŃ i PANÓW
PIOTRA ŁABUŻKA
w Krakowie, ulica Szewska l. 4.

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory tualetowe.

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście
„AUSTRO-AMERICANA“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Guldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej.

21

Samo się przez się opłaca!

80 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową, Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas“, wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia stali Solingen, elegancko niklowana, 30 zębów, [illegible] na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm. z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** [illegible] — II gi gatunek złr. 2·75 —. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą. — **Lichych maszynek,** psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szej jakości, 1 mm. złr. [illegible] — **Nożyce do strzyżenia koni i psów,** niezbędne dla właścicieli koni i psów, po złr. 2·60. — Przesyłka za zaliczką przez dom ekspedycyjny.

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX, Nr. 1295 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst Roskopf patent, w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1,45, 3 szt. zł. 4. Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Pierwszy fabryczny skład
PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach
poleca po cenach bez konkurencyi 332 a

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 14 Maja 1906 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 5.402, Nr. 8.490, Nr. 8.736, Nr. 9.560, Nr. 16.432, Nr. 22.589 z roku 1904 i od Nr. 22.974 do Nr. 30.968 z roku 1904 oraz od Nr. 1 do Nr. 14.078 z roku 1905, t. j. **do dnia 30 Kwietnia 1905 r. włącznie, tudzież ubrania, bieliznę, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska i aparaty fotograficzne,** Nr. 2.879 z roku 1902, Nr. 30.787, Nr. 31.556 z roku 1904, Nr. 7.480 z roku 1905 i od Nr. 9.659 do 23.127, t. j. **do dnia 31 Października 1905 roku** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Maja 1906 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 12 Maja 1906 roku** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prologowaniem swoich zastawów. 454

Wydawca. Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka [illegible]